Rok III^ci. Nr. 34.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę czternastą po Zielonych świątkach,* dnia 25. Sierpnia 1839.

Religia.

Święty Piotr w okowach.

(Z Brodzińskiego.)

Było to w ostatnim dniu Lipca, gdy Ignacy Żurota przyniósł Dobrodzieiowi na mszą świętą. „A na iakąż to intencyą?“ zapytał tenże. — Móy Dobrodzieiu, rzekł gospodarz, skończę dzisiay siódmy krzyżyk wieku, trzeba Bogu za to podziękować i Iego boskiéy nadal polecić się opiece, alebym ia też chciał być na téy mszy świętéy; kiedyżby ią tak Dobrodzieiaszek odprawił? — „Dobrze, móy oycze, odpowiedział ksiądz Proboszcz, może być iutro, lecz zobaczę wprzódy do mego kalendarzyka, czy nie będę miał przeszkody. Iutro mamy Piotra w okowach, poiutrze Heleny, a to wam ią w sobotę, dali Bog doczekać, odprawię.“ — Toto iutro mamy Piotra w okowach, pomrukiwał sobie Żurota; a co to iest za święty, Mości Dobrodzieiu, ten Piotr w okowach, zapytał nareszcie; czy to iest ten sam, co go to po Świętym Ianie przypada, czy inny; bo wszakże, przepraszam Dobrodzieia, czasem iest kilku Świętych, co maią iedno imię. — „Tak tak,“ odpowiedział Proboszcz, „to iest ten sam, co go to święcimy po Świętym Ianie. Wtedy obchodził Kościół boży pamiątkę Iego śmierci męczeńskiéy, a iutro to obchodzić będzie pamiątkę, iak go Bóg cudownie z więzienia uwolnił, dlatego nazywamy ten dzień dniem Świętego Piotra w okowach, czyli w kaydanach.“ — Móy Iezu! toto Święty Piotr też w więzieniu siedział? a to za co? proszę Iegomości, odezwał się Ignacy. — „Za to, móy oycze,“ rzekł Proboszcz, „wtrącił król Heród Piotra ś. do więzienia, że opowiadał Żydom naukę Iezusa Chrystusa. Wiem, że lubicie waszym dzieciom w niedzielę z książki czytać, otóż tu macie książkę duchowną, czytaycież ią sobie. Wtém oto tu mieyscu właśnie otóż opisano, iak Święty Piotr został uwolniony.“ — Żurota skłonił się Dobrodzieiowi i poszedł z książką do domu. Niebo się całe zadęło, a potém i łepski deszcz padać zaczął. Zwołał więc starzec swoie dzieci do stołu, i tak im, nieczekaiąc niedzieli, czytać zaczął:

„Król Heród puścił się na prześladowanie Kościoła Iezusowego. Skazał na miecz Apostoła Iakuba, brata Świętego Iana. A widząc wyrok ten dobrze przyięty od Żydów, dał ieszcze rozkaz, aby i Piotra uiąć, lecz ponieważ były właśnie wtedy święta Paschy (wielkanocne), gdy go poimano, zatrzymał go więc w więzieniu. Czekał tylko końca świąt, aby go przed lud mógł wywieść i na śmierć skazać. Szesnastu żołnierzy strzegło Pio-

tra w więzieniu. Wtym czasie, gdy Piotr był więziony, Kościół ciągle za niego do Boga się modlił. Iuż noc nadeszła, po któréy nazaiutrz miał być straconym. Atoli Piotr zasypiał spokoynie między dwoma żołnierzami, którzy dwoma łańcuchami do niego się przywiązali, aby im nie uszedł. Inni zaś żołnierze zaymowali trzy bramy więźienia, przy każdéy z nich stoiąc. Wtém nagle Anioł pański ukazał się Apostołowi. Błyszczące światło oświeciło smutne więźienie. Anioł lekko dotknął się Piotra, obudził go i rzekł: wstań rychło! I w téy chwili, gdy się obudził, spadły z niego okowy. I rzekł Anioł powtórnie: Opasz się! weź odzienie twoie i póydź za mną. Piotr wyszedł za przewodnikiem niebieskim, ale nie wierzył, aby to na iawie się działo, lecz mniemał, iż ma widzenie. A gdy minęli pierwszą i drugą straż, przyśli do bramy żelaznéy, która wiedzie do miasta, i ta otworzyła się im sama. Gdy ią przebyli, przeszedł z nim Anioł iednę ulicę i tam mu zniknął. A Piotr, gdy przyszedł do siebie i poznał ulicę, rzekł: teraz widzę, iż Pan posłał Anioła swego i wyrwał mnie z ręki Heroda i ze wszystkiego oczekiwania ludu żydowskiego. Pełen téy myśli i wdzięczności ku Bogu, poszedł do domu, gdzie zwykle zgromadzali się Apostołowie z uczniami, i tamże wielu z nich zastał. Chociaż noc była późna, wszyscy czuwali, za Piotra się modląc. A usłyszawszy pukanie do drzwi, mniemali, że i ich miano poimać, bo co chwila tego się spodziewali. Wyszła tedy służebnica, nazwiskiem Rode, obaczyć, ktoby tak późno przychodził. A usłyszawszy głos Piotra, uniesiona radością, zapomniała nawet otworzyć drzwi, ale biegła do zgromadzonych, wołaiąc: Piotr! Piotr przyszedł! Ale ci rzekli: szaleiesz. A gdy ona twierdziła, iż tak iest, mówili smutni: to chyba Anioł iego. Ale Piotr coraz mocniéy kołatał. Wtedy wybiegli wszyscy, a uyrzawszy go, zdumieni stanęli. A Piotr dał im znak ręką, aby milczeli, i opowiedział wszystko, iakim sposobem Pan go wywiódł z więzienia, aby to braciom naówczas nieobecnym opowiedzieli, tak bowiem zwali się wyznawcy Chrystusa. Poczem oddalił się zaraz, szukaiąc bezpiecznéy uchrony. A gdy nadszedł dzień wykonania wyroku i śmierci na Piotrze i lud wszystkie ulice Ierozolimy napełniał, stał się między żołnierzami rozruch i trwoga, którzy poiąć nie mogli, iako Piotr uszedł. Heród kazał wyprowadzić Apostoła, a nikt powiedzieć nie umiał, gdzieby się podział. Rozgniewany surowo, kazał badać żołnierzy, lecz nadaremnie. Poczem tenże Heród zaraz przeniósł się z Ieruzalem do Cezarei, gdzie czas nieiaki zamieszkał. Tam okazał się zagniewanym przeciw mieszkańcom Tyru i Sodonu. Ale posłańcy obu tych miast, przyiechali do niego, i namówiwszy Blasta, który był podkomorzym królewskim, prośili, za wdaniem się iego, o pokóy Heroda, na czem wiele im zależało, gdyż krainy ich miały żywność z krain, nad któremi Heród panował. Heród naznaczył im dzień posłuchania, a oblókłszy się w szatę królewską, siadł na tronie i mówił do nich. A kiedy skończył, cały lud wołał: głos to boży, a nie człowieczy! Tak nikczemne i bluźniące pochlebstwo, zamiast pogardy, podobało się Herodowi. Ale natychmiast uderzył go Anioł pański, że czci Bogu nie oddał, a roztoczony od robactwa, skonał w boleściach. Iako, gdy w dzikim lesie, pełnym roślin ziadliwych, z radością napotykamy iabłoń kwitnącą, tak nam się wydaią wśród zepsutéy społeczności, pierwsze chrześciańskie zawiązki. W Izraeli-

tach ówczesnych widzimy lud zatwardziały i znikczemniony, z zwierzęcą żądzą czekaiący na widok krwi sprawiedliwego. W wysłańcach dwóch miast handlowych, widzimy ludzi Herodowi w duszy nieprzyiaźnych, przecież zniżaiących się aż do naypodleyszego pochlebstwa dla chleba. Widzimy oraz wewnętrzne życie pierwszéy społeczności chrześciańskiéy. Wszyscy uczniowie Iezusa oboiéy płci, żyią w Bogu miłością i zaufaniem. W okropnych prześladowaniach, maią wytrwałość. Heród nie spał zapewne nocy, leżąc na złotém łożu, a Piotr zasypia spokoynie w więzach, iak dziecię na łonie matki. Wszyscy wierni dzień i noc o wybawienie Iego modlą się, a w dniu ostatecznym, gdy iuż wszelka nadzieia zdawała się niknąć, Anioł pański przybywa z pomocą, wybawia Piotra w sposób, przeciw któremu daremną iest wszelka moc i czuyność ludzka. Wszyscy uczniowie łączą się w zgodzie braterskiéy, od pierwszego apostoła aż do służebnicy. Nieszczęście iednego, iest smutkiem wszystkich, a radość iednego, radością powszechną. Tak według pobożności, albo zepsucia ludzi, ziemia może być raiem, lub piekłem. Iak straszny przykład ukaranéy dumy Heroda! iak nagła zmiana! Cała okazałość iego zmienia się nagle w okropną odrazę. To ciało, ozdobione dopiero w złoto i drogie kamienie, staie się wnet zgnilizną i pastwą robaków, a usta dotąd rozkazuiące, same tylko ięki wydaią. Pamięć na śmierć iest iedyném i naylepszém przeciw dumie lekarstwem."

Czytaiąc to Ignacy dzieciom, często łzy sobie ocierał, a skończywszy, rzekł do nich: „Moie dziatki! nie cieszcie się i weselcie, gdy drudzy cierpią, ale smućcie się z nimi, i za przykładem pierwszych Chrześcian, módlcie się dniem i nocą, aby się Bóg zmiłował, bo u Niego iest tylko politowanie, w Nim cała nadzieia nasza!"

Rozmaitości.

Sposób tuczenia gęsi, używany przez Żydów frankfurtskich.
(Z Wagi.)

Żydzi frankfurtscy zanurzaią gęś, utuczyć się maiącą, godzinę w wodę, tak, iż tylko głowa dla oddechu zostaie na wierzchu. Tym sposobem oswobadzaią gęś od wszy, które w czasie téy kąpieli złażą się na głowę, a z téy łatwo oddalonemi być mogą. Po wyięciu z wody, gdy przeschnie, przesypuią piérze na całém ciele, a szczególniéy pod skrzydłami, mieszaniną z utłuczonego anyżu i iałowcu, obszywaią w grube płótno, zostawiaiąc wolno tylko szyię, tył i nogi. Tak przysposobione gęsi, wieszaią rzędem na sznurkach w ciemnéy izdebce, w takiéy wysokości, aby przy napychaniu, łatwo ie można było wziąść na kolana, poczém przystępuią do napychania. W tym celu używaią kukurydzy, którą iedni śrótuią, drudzy ią tylko wrzącą wodą oblawszy, tak na dwadzieścia cztery godzin zostawiaią. Do kukurydzy przymieszawszy nieco słodu ięczmiennego i cegły, na miałki proszek utłuczonéy, zagniataią to wodą na kluski. Prócz tego sporządzaią ieszcze dwa inne gatunki klusek z tegoż samego ciasta, to iest do iednego z nich dodaią miałko utłuczonéy zędry, któréy bardzo mało na koniec noża do każdéy kluski biorą; do drugiego, nieco więcéy miałko utłuczonego antymonu. Wszystkie te gatunki klusek powinny być bardzo twardo ususzone. Z początku wpycha się po dziewięć klusek, trzy razy na dzień, w tym porządku:

nayprzód dwie kluski zwyczayne, potém iedne z zędrą i tak daléy: a nim na dwie ostatnie zwyczayne przyidzie koléy, wsuwa się iedna kluska z antymonem. Każda kluska macza się pierwéy w wodzie, aby była śliską. Dnia drugiego pomnaża się liczba klusek do dwunastu, i w tym stósunku codziennie, tak, iż dwunastego dnia trzydzieści klusek na każdy raz wsunąć należy. Od tego dnia codzienna potrzeba dziewięćdziesięciu klusek podziela się na cztery porcye, to iest zamiast południa, odbywa się napychanie o dziesiątéy godzinie rano, i popołudniu o trzeciéy. Korytko nalewaią źimną wodą, a dopełniaią ciepłą wodą; ciągle zaś powinno być dostatecznie napełnione; do wody przysypuie się ieszcze codzień trochę piasku. Po czternastu, szesnastu dniach, gęsi zupełnie są utuczone. W ostatnich dniach tuczenia zwykły pokarm wyrzucać, przy czem łatwo udusić się mogą: postrzegłszy to, niezwłocznie zarzynać ie należy. Czasem w ostatnich ośmiu dniach mieszaią do klusek nieco iałowcu, kminu lub karólku i soli, wszystko dobrze utłuczone. Nie wielką bywa osobliwością, gdy tym sposobem gęś utuczona, po szesnaście, do ośmnastu funtów waży. Wątroby ich do nadzwyczaynéy rozrastaią się wielkości, a smalcu po cztery funty bywa.

Ogółowe przypomnienia gospodarskie na miesiąc Wrzesień.

Rólnictwo. Kończyć żniwo iare i uprawę roli pod oźiminę. Na lekkim gruncie siew oźiminy iuż w pierwszych dniach tego miesiąca rozpocząć. Potrawy zbierać. — Gospodarstwo domowe. Hodowanie inwentarza iak w zeszłym miesiącu. Większa przecież staranność o nim być powinna, gdyż pastwisko letnie poczyna się umnieyszać. — Sady. W tym miesiącu nie masz szczególnych robót, prócz dopełnienia tych, co się w przeszłym nieuskuteczniły. Ieżeli kto pragnie sobie szkółkę drzew założyć, teraz powinien grunt na nią skopać. Owoce doyrzałe zbierać z drzew, źimowe zaś iak naydłużéy na nich zostawić, iak skoro się nie marszczą i psuią. Korzystniéy iest zrywać owoc, aniżeli go otrząsać, bo się nie pokaleczy i drzewa się tyle nie napsuie. Łowić trzmiele i osy, napełnionemi do połowy wodą i syropem butelkami o wązkich szyikach. Oczyszczać po ostatni raz ogrody. Wygubiać myszy źiemne. Rozwiązywać szczepy okulizowane. Zbierać doyrzałe nasiona z drzew i krzaków. Zgrabiać na kupy liście opadaiące z drzew, do późnieyszego nakrywania. — Ogrody warzywne. Ieszcze głównem zatrudnieniem iest zbieranie doyrzewaiącego nasienia. We dni wilgotne oczyszczać zebrane iuż nasiona. — Pszczoły. Słabe roie wzmacniać. Dawać baczenie na pszczoły rabuiące; dla zabezpieczenia się przeciw nim, zwężać otwory wylotowe; tudzież, na nieprzyiacioły pszczół, do których się teraz liczą myszy i dzięcioły.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)